Nr. 286. Kraków, Wtorek 15 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 19 b. m. wyjdzie numer „N. Reformy“ w nakładzie zwiększonym o parę tysięcy egzemplarzy i rozesłany będzie po kraju.

Zwracając na to uwagę naszych P. T. Inserentow, prosimy o wczesne zgłaszanie inseratów, gdyż spóźnione zgłoszenia bardzo łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

Z Rady państwa.

Izba poselska ukończyła na sobotniem posiedzeniu obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Na liczne, z rozmaitych stron podnoszone żądania i skargi odpowiadał minister sprawiedliwości Schoenborn w dłuższym wywodzie, podając zarazem zarys programu, który rząd na polu sądownictwa ma zamiar przeprowadzić. Słuszność przyznać każe, że minister sprawiedliwości nie ociąga się z odpowiedzią na interpelacye i wywody posłów.

Odpowiedź jego wprawdzie bardzo często niestety bywa niepomyślna i niedostateczna, sam fakt jednak rychłej odpowiedzi jest godnym uznania.

Dobrzeby było, by i inni ministrowie zasady tej się trzymać chcieli.

Przebieg sobotniego posiedzenia, o którem po części doniosły już telegramy, był następujący:

Pos. Slavik omawiał rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 3 lutego roku 1890, które zdaniem jego sprzeciwiają się zasadniczym ustawom państwa, gdyż język urzędowy nie może być innym w służbie wewnętrznej, a innym na zewnątrz.

Pos. Müller zwracał uwagę ministra na fakt uwięzienia dwóch osób podejrzanych o fałszerstwo pieniędzy. Niewinność tych osób okazała się rychło. Mowca żąda zbadania tej sprawy i życzy sobie, by podobne zajścia nie powtarzały się w przyszłości.

Pos. Heilsberg domagał się zniesienia konkurencyi robót w domach więziennych i omawiał potrzebę zakładania kolonij karnych.

Pos. Baernreither wyraził swe zadowolenie z zapowiedzianych przez ministra reform sądownictwa i omawiał świeżo wniesiony projekt ustawy o praktyce i egzaminach sędziowskich, wytykając w nim pewne postanowienia, które — zdaniem mowcy — ubliżają stanowi adwokackiemu. Przechodząc następnie do projektu ustawy o zmianie studyów prawniczych na uniwersytetach, żąda mowca, by w tej sprawie także ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu objawili swe zdanie. W końcu domaga się pos. Baernreither odgraniczenia okręgów sądowych w Czechach.

Minister sprawiedliwości Schoenborn dotyka najpierw kwestyi konkurencyi, którą się sprawia przemysłowi w poszczególnych krajach przez roboty więźniów w domach karnych. Zdaniem ministra konkurencya ta — jakkolwiek istnieniu jej zaprzeczyć się nie da — nie jest jednak obecnie już tak wielką jak dawniej, zwłaszcza że roboty na zamówienia prywatne zostały zabronione. Jedynym środkiem do usunięcia konkurencyi w zupełności, a osiągnięcia przytem celu robót więziennych byłoby, zdaniem ministra, zwrócenie tych robót wyłącznie na cele dobroczynne. Produkty mianowicie robót przez więźniów dokonywanych miałyby się dostawać w udziale osobom, które nie są w stanie nabywać pewnych przedmiotów do używania potrzebnych. W ten jedyny sposób konkurencya musiałaby ustać, wychowawczy cel robót w domach karnych zostałby w zupełności osiągnięty, a nadto byłoby możliwem spełnianie rozlicznych dobrodziejstw. Jednak przeprowadzenie takiej reformy jest dziś niemożliwem ze względu na stan finansowy państwa i na wielkie koszta z urządzeniem i utrzymaniem domów karnych połączone.

Może następcy ministra będą szczęśliwsi w urzeczywistnieniu tej wzniosłej idei.

Na żądanie zmonopolizowania wyrobu zapałek minister sprawiedliwości odpowiedzieć nie może, gdyż ustanawianie monopolów należy do ministra skarbu. Przyznając w zasadzie pewną słuszność żądaniu, by wyrób zapałek przymusowo odbywał się w więzieniach, oświadcza się jednak minister stanowczo przeciw temu ze względów wyłącznie sanitarnych, gdyż państwo obowiązanem jest dbać o zdrowie osób uwięzionych.

Odpowiadając na wywody p. Hoffmanna oświadcza minister, że rozporządzenie z roku 1887 wprowadzające słowieńskie księgi gruntowe odpowiada w zupełności wymaganiom sprawiedliwości; polega ono na zasadzie równouprawnienia, na tej zasadzie, że załatwia się podania w tym języku, w którym je się wnosi, i w tym samym języku się je wpisuje. Wyboru języka nie można stronom odbierać.

Sprawą ustawodawczego zapobieżenia powszechnie szkodliwym zmowom i kartelom zajmują się dotyczące ministerstwa. Sprawa ta jest bardzo ważna i subtelna, najmniejszy błąd ustawodawczy może tu wiele zaszkodzić. Rząd bada tę sprawę wyczerpująco.

Poruszona przez p. Dubsky'ego reforma urzędów depozytowych jest przedmiotem badań w ministerstwie, które stara się uregulować umieszczanie sądownie deponowanych papierów wartościowych w banku austro-węgierskim. Tenże poseł domagał się również, by rząd starał się o procentowanie na rzecz stron prywatnych depozytów sądowych w gotówce złożonych, które dochodzą ogółem do kwoty 7 milionów. Zdaniem ministra załatwienie tej sprawy połączone jest z wielu trudnościami, gdyż te gotówki są w mniejszych lub większych ilościach po wszystkich sądach porozrzucane. Rząd jednak zastanowi się nad możliwością przeprowadzenia tej sprawy.

Z kolei przechodzi min. Schoenborn do żądań postawionych przez posłów z Galicyi.

Wobec wywodów p. Byka zajął minister stanowisko w ogóle bardzo wyczekujące. Sprawa przymusowego pensyonowania tych urzędników sądowych, którzy przekroczyli 70 rok życia, wydaje się ministrowi nie łatwą do przeprowadzenia z tego powodu, że właśnie w zawodzie sędziowskim wielu jest urzędników, którzy jeszcze długo po roku 70 zachowują zupełną świeżość umysłu, a posiadając przytem długoletnie doświadczenie, stanowią cenne i pożądane siły, których pozbywać się nie godzi. W sprawie reformy pod względem wynagrodzenia lekarzy sądowych rokowania są w toku. Sprawa polepszenia płac urzędników sądowych czekać musi lepszych czasów.(!)

Wyrażonemu przez p. Byka ubolewaniu nad lichem po większej części umieszczeniem sądów w Galicyi, minister przyznaje słuszność, twierdzi jednak, że pod tym względem i w innych krajach koronnych nie dzieje się lepiej. Z wszystkich posłów — zdaniem ministra — galicyjscy posłowie z największem zajęciem i wszechstronnem zrozumieniem strzegą spraw sądownictwa i stawiają postulaty, gminy jednak z swej strony, zwłaszcza gdzie idzie o umieszczenie sądów, nie zawsze z równą spieszą pomocą. Z chwilą przeprowadzenia zapowiedzianych reform sądowych, zostanie też pomnożony personal sądów powiatowych.

Poruszona przez p. Roszkowskiego sprawa zaprowadzenia sądów pokoju nie wydaje się ministrowi sprawiedliwości do urzeczywistnienia dojrzałą, przyrzeka jednak minister, że ta sprawa przy reformie procedury cywilnej będzie gruntownie rozważana.

Więzienie przy sądzie krajowym we Lwowie, jeśli nie zostanie zupełnie zniesione, otrzyma przynajmniej lepszą kanalizacyę celem usunięcia sanitarnych wadliwości. Dla budynku sądowego w Stryju wygotowano już plany, budynek stanie już w krótkim czasie. — W niedługiej przyszłości — po wyszukaniu odpowiednich lokalów, zostaną utworzone nowe sądy powiatowe w Podwołoczyskach i Żabnie.

P. Ebenhochowi przyrzeka minister sprawiedliwości ustanawianie dni urzędowych w miarę potrzeby tam, gdzie to będzie możliwe.

Podział miejsko-delegowanego sądu powiatowego w Czerniowcach na dwa takież sądy — jak tego żądał p. Lupul — nie wydaje się ministrowi potrzebnym. Przy tej sposobności zaznacza min. Schoenborn, że delegowanie pewnej ważnej sprawy z Czerniowiec do Wiednia, spowodowane wyłącznie względami przedmiotowemi, nie miało bynajmniej znaczenia nieufności dla sądu czerniowieckiego. W dalszym ciągu odpowiada minister na wywody posła Gregorcica i zapewnia, że cały szereg podniesionych przez niego zażaleń i skarg będzie przedmiotem gruntownego roztrząśnięcia. Podział ław przysięgłych podług narodowości jest zdaniem ministra sprawą wątpliwych korzyści i musiałby pociągnąć za sobą zmianę ustawy z 23 maja 1873 r.

W dłuższym wywodzie zajmuje się min. Schoenborn sprawami czeskiemi, poruszonemi przez p. Slavika, a stwierdzając, że przemówienie tego posła na szczęście różniło się wielce od onegdajszych napaści Vaszatego, przestrzega jednak w mentorski sposób przed tego rodzaju traktowaniem sprawy i występowaniem, które nie przyniesie krajowi pokoju i szczęścia. W dalszym ciągu omawia minister sprawy Czech dotyczące, a podniesione przez pp. Muellera i Baernreithera, i dotyka w końcu poruszonej przez p. Heilsberga kwestyi zakładania kolonij karnych, dla których na razie nie upatruje w Austryi pomyślnych widoków.

Przemówienie ministra Schoenborna przyjęła Izba żywemi oklaskami.

Pos. Piniński przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zapowiedziane przez ministra reformy na polu sądownictwa, pragnie jednak, by one nie doczekały się losu wniosków p. Rosera o zniesienie loteryi od niepamiętnych lat, a zawsze bezskutecznie stawianych. Po tej ogólnej uwadze przechodzi mowca do szczegółowych kwestyj, które zdaniem jego powinny być przy zreformowaniu ustawy i procedury karnej w pierwszym rzędzie uwzględnione. W procedurze karnej mianowicie właściwość i skład sądów przysięgłych powinny tak być urządzone, by na przysięgłych powoływani chłopi zwłaszcza i rzemieślnicy nie byli, jak dotąd, przez to zbytnio obciążani. Pożądana jest także reforma ustawy o lichwie i ustawodawcze unormowanie sprawy emigracyi w tym duchu, by można zapobiedz oszustwom w jaskrawy sposób tu praktykowanym.

Na tem zamknięto posiedzenie i wybrano generalnych mowców.

Jako generalny mowca *contra* przemawia p. Pacak i bierze najpierw w obronę Vaszatego, a następnie polemizuje z ministrem sprawiedliwości w sprawie języka urzędowego i służbowego, w sprawie punktacyj ugodowych w Czechach itp. Nie zgadza się mowca z rozgraniczeniem sądów powiatowych w Czechach podług narodowości. Następnie podnosi p. Pacak nadużycia, jakich się władze sądowe dopuszczają przy rewizyach domowych i przy wykonywaniu ustawy o zgromadzeniach. Narodowe równouprawnienie bywa często gwałcone, w pierwszym rzędzie przez samo ministerstwo sprawiedliwości, które dziennik swych rozporządzeń wydaje tylko w niemieckim i włoskim języku. Projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia procedury karnej nie podoba się mowcy, z drugiej strony atoli domaga się on gruntownej reformy przepisów o środkach prawnych w postępowaniu karnem zniesienia instytucyi funkcyonaryuszów prokuratoryi i zmiany ustawy o wykonywaniu kar wolnościowych. Projekt ustawy o egzaminach sędziowskich potępia mowca jako utrudniający dostępowanie urzędu sędziowskiego. W końcu oświadcza p. Pacak, że Młodoczesi i cały naród czeski nie przestaną walczyć przeciw ugodzie. (*Oklaski na ławach Młodoczechów.*)

P. Jaques jako generalny mowca *pro*, zwraca się najpierw przeciw wywodom Pacaka i oświadcza, że tenże ignoruje wszystkie wypadki dziejowe, jakie się wydarzyły po trzydziestoletniej wojnie, i wszystkie prawnopaństwowe przekształcenia w Austryi i domaga się uznania i przeprowadzenia państwowego prawa czeskiego. Żądanie to stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadą narodowościowego równouprawnienia. Tu chodzi wyłącznie o odpowiednią organizacyę sądową, a wszystko co jest pod tym względem możliwem do przeprowadzenia w innych krajach o mięszanej ludności, musi być równie i w Czechach możliwem. Następnie przechodzi mowca do kwestyi opiekowania się więźniami, którzy swą karę odbyli. Rząd powinien działać na tem polu przez silne popieranie Towarzystw opieki nad uwolnionymi więźniami.

Po całym szeregu faktycznych sprostowań zabrał jeszcze głos pos. Vaszaty zwracając się przeciw wywodom ministra Schoenborna. Wiceprezydent Chlumecky po dwakroć wzywał mowcę do porządku.

Pos. Podlaszecki użala się, że jakkolwiek przed wielu innymi posłami był zapisany, nie został dopuszczony do głosu, na co odpowiedział mu wicepr. Chlumecky, że w tym przedmiocie nie może mu udzielić głosu.

Jako sprawozdawca komisyjny pos. Madeyski omawiał wniesione rezolucye, po czem wyraził uznanie dla ministra sprawiedliwości za to, że myśli przystąpić do stanowczej reformy sądownictwa. Dowodem (!) tego jest projekt rządowy o praktyce sędziowskiej i egzaminach sędziowskich, lubo sprawozdawca nie zupełnie z nim się zgadza. Mowca dziękuje ministrowi, że dał wyjaśnienia w sprawach sądownictwa w Galicyi i zaznaczył potrzebę powiększenia liczby sądów i urzędników sądowych w Galicyi.

Wniesione w ciągu posiedzenia rezolucye, między temi rezolucya Mandyczewskiego o obniżenie należytości za doręczanie sądowe, udzielanie adjutów auskultantom i dodatków drożyźnianych, zostały odesłane do komisyi budżetowej, — po czem budżet ministerstwa sprawiedliwości uchwalono.

Następne posiedzenie dzisiaj w poniedziałek; na porządku dziennym reszta budżetu na r. 1892.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 13 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej poruszono ważną dla kraju całego sprawę wprowadzenia na dzisiejszej kolei Karola Ludwika taryfy towarowej, ułożonej podług systemu najkrótszej odległości kilometrowej, najdalej od 1 lutego 1892, a nie dopiero od 1 lipca, jak to rząd pierwotnie zapowiedział.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielił prezydent p. Kiselka głosu dr. Henrykowi Koliszerowi, który postawił następujący bardzo obszernie motywowany wniosek:

„Z uwagi, że p. minister handlu w swej mowie z dnia 18 lipca 1891 podniósł, że „zrównanie kolei Karola Ludwika z innemi kolejami państwowemi co do taryf towarowych nastąpi najdalej dnia 1 lipca roku przyszłego,

z uwagi, że w tem oświadczeniu p. ministra handlu jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną kwestya obliczenia i przerachowania baremu t. z. sposobu obliczenia podług systematu kolei państwowych, taryf na kolejach galicyjskich podług najkrótszej odległości kilometrowych,

z uwagi, że przez wprowadzenie nowego traktatu cłowego z Niemcami 1 lutego 1890 szczególnie ważne względy ekonomii politycznej za tem przemawiają, ażeby ewentualne korzyści tego kontraktu cłowego nie spełzły na niczem przez niewprowadzenie taryfy reformowej na czas odpowiedni,

z uwagi, że kwestya taryf kolejowych w żadnym kraju państwa nie ma tej ważności jak w Galicyi wobec podłużnej konfiguracyi tegoż kraju, i wobec nadzwyczaj wielkiej odległości kilometrowej od targu zachodu,

z uwagi, że mądrości wysokiego rządu powiedzie się w najkrótszym czasie sprawy komercyalne z kolejami sąsiedniemi szybko załatwić,

z uwagi, że jak długoby to nie nastąpiło, ewentualne różnice frachtowe mogłyby być zlikwidowane w drodze zwrotów frachtowych,

z uwagi, że podług dotychczasowej praktyki wysokiej administracyi państwowej na upaństwowionych kolejach wszędzie natychmiast zaprowadzono system taryfy kolei państwowej, — nareszcie

z uwagi, że cała ekonomiczna sytuacya w Galicyi na polu taryf kolejowych, domaga się przyspieszenia akcyi,

udaje się lwowska Izba handlowa i przemysłowa do p. ministra handlu z usilną prośbą o ry-

KONKURSOWE DRAMATY.

(**ŻELISŁAW ROMAN ORSZA: „Kraj“**, komedya w 4 aktach. **ADAM BEŁCIKOWSKI: „U kolebki narodu“**, dramat w 5 aktach).

Si on forgeait de belles oeuvres comme des clous, les commissionnaires en feraient — powiada Balzac, a zdanie to złowróżbne nie bez słuszności powtarzać można było po każdem publikowaniu nowego konkursu dramatycznego, odczytawszy jego warunki i nazwiska ustanowionych sędziów. Zbyt ściśle one wskazywały z góry cechy wymagane od utworów, których produkcyę wywołać zamierzały, a ztąd też zacieśniając twórczości dramatopisarskiej granice, nasuwały porównanie do obstalunku, jaki u rękodzielników lub komisyonerów zamówić można, ale nie u pracowników na polu literatury. To też z pewnemi chlubnemi wyjątkami rezultaty konkursów bywały niezbyt pomyślne, a zdarzały się i takie, które zupełnie były fatalne. Gwoździe wykuć można w każdej kuźni wedle podanej miary i wagi, ale z dramatem rzecz inna. Dlatego też dziwić się nie należy, że niektórzy z najbardziej utalentowanych pisarzy naszych nigdy na konkurs nie pisali. Być może, że odstręczały ich także od stawania na torze inne przyczyny, mające swoje źródło w braku szczerej ufności do składu konkursowych komisyj — ale pomińmy tę kwestyę, mającą za godło: *Noli me tangere.* Wyborna jednoaktówka Asnyka pod tyt. „Konkursowa komedya“, podaje żywą tych wszystkich stosunków charakterystykę i pozostanie na zawsze niezrównanym dokumentem dla przyszłych historyków literatury. Tymczasem dosyć.

Jak się tedy stało, że konkurs obecny innem obdarzył nas żniwem i przyniósł owoce, któremi, jak najniemylniej zapowiedzieć można, pochlubić się będziemy mogli? Jak się to stało? Nam się widzi, iż stało się, że konkurs obecny miał od pierwszego swego zacżątku odmienny charakter, który i autorów większą natchnął ufnością do ustanowionych jurorów i pozostawiając im zupełną swobodę co do rodzaju dramatycznej twórczości, narzucał im ściśle biorąc, tylko jeden warunek, acz nawet nie sformułowany — a tym warunkiem był duch patryotyczny, jakim w poczuciu wszystkich tchnąć był winien każdy utwór na konkurs Wydziału nadesłany. Warunek ten jednak bynajmniej nie krępował, ale owszem dodawał bodźca znakomitszym pisarzom, ostrogą stawał się dla nich i natchnieniem darzył.

I otóż tedy stało się, że na konkursie otrzymały nagrodę dwa utwory, gorącem tchnące uczuciem patryotycznem a nakreślone przez dwóch pierwszorzędnych naszych pisarzy. Jeden z nich, Bełcikowski, w dramacie historycznym nie znalazł chyba dotąd rywala, któryby się z nim mógł mierzyć. Orsza zaś, jest albo pseudonimem którego z naszych znakomitych autorów, albo też pisarzem dotąd nieznanym, który tym pierwszym swym występem pierwszorzędne już zdobył stanowisko; — nie dziwna, że w tej mierze co do jego osoby przeróżne obiegają pogłoski, z których każda przez swego kolportera za pewną i jedynie prawdziwą podawana bywa. Pewnem jest to tylko, że autor odznacza się nietylko niepospolitym talentem, ale także niepospolitą wprawą pisarską, choć pióro w niektórych scenach raczej powieściopisarza niż dramaturga domyślaćby się kazało, co jednak może sam temat utworu z sobą przynosi. Inne bowiem sceny i nawet cała budowa komedyi jest pełna dramatycznej siły a niektóre dyalogi wręcz mistrzowskie.

Jestem w szczęśliwem tem położeniu, że oba dzieła mi są znane i mogę wam z nich zdać sprawę, o tyle dokładną, o ile jednorazowe ich odczytanie na to zezwala. Wystarcza ono w każdym razie na to, aby uznać niezwykłą, powiem więcej: wyjątkową tych utworów wartość. [1])

Jeśli komedya Orszy straszliwą grozą nakreślonego obrazu naszego społeczeństwa pod zaborem rosyjskim wstrząsające sprawia wrażenie i aktualnością swoją szarpie i targa za wszystkie ogniwa myśli naszych i uczuć, każdej otwartej dotykając rany, każdą rozdzierając boleśnie, wszystkie piekące zagadnienia narodowej niemocy, brutalną niemal dotykając ręką, — to w odwet dramat Bełcikowskiego wręcz odmiennie nastraja nam duszę.

Grzeje on serce ciepłem poezyi, podniosłością uczuć, tą szlachetną powagą i jędrnością słowa, tą artystyczną harmonią, której słonecznej pogody nie zamącają wrzaskliwe dyssonanse spornych kwestyj i prądów bieżącej chwili.

Dramat Bełcikowskiego nastraja nam serce miłością Ojczyzny jak poemat, jak słowo wieczystą głoszące prawdę i piękno. Komedya Orszy działa na nas, jak pełna bolesnego sarkazmu przemowa patryoty publicysty. Rzecby można, że dramat Bełcikowskiego podnosi nas ku miłości Ojczyzny, a komedya Orszy do niej podrażnia. Rzecz prosta, iż komedya, zaczepiająca osnową swoją o wszystkie najdrażliwsze kwestye bieżące, niepospolicie podrażniać musi tych, co ją czytają, a stokroć bardziej tych, którzy ją widzieć będą na scenie. Wszak ten szmat życia, rzucony na scenę przed nasze oczy, nieskończenie silniej podrażnić musi, niż ostre słowo publicysty lub polemiczny artykuł.

[1]) Z komedyi konkursowej p. t. „Kraj“, podaliśmy już obszerne sprawozdanie w nrze 280 *N. Reformy*, przedrukowując takowe z jednego z pism lwowskich. Opuszczamy więc z niniejszego artykułu ustępy do tego utworu się odnoszące, o ile z poprzedniem sprawozdaniem są zgodne.

Poemat takiego nie sprawi wrażenia. Wrażenie on sprawiać będzie niezawodnie potężne i wrażenie dobroczynne, bo podniosłe, a wartości jego rdza czasu nie strawi, podczas gdy o polemicznych utworach naszej epoki, dawno i słuch nawet zaginie. Ale tego rodzaju wrażeń, jakie wywołać może ten tylko, kto o sprawach mówi bieżących, poemat nie wywoła nigdy. W zachwyt wprawi, ale nie roznamiętni.

Czy przeto niższą ma wartość? Sądziliśmy przeciwnie, t. j. jeśli o literackiej utworu wartości mówićby nam przyszło — ale nie chcemy dotykać tej kwestyi, aby nas kto nie pomówił, że chcemy sędziom konkursowym przyganiać, iż nie przyznali dramatowi pierwszej, a komedyi nagrody drugiej, ale odwrotnie. Publiczność, a przynajmniej większość liczebna prawdopodobnie przyzna im słuszność. Czy sądy te z czasem nie ulegną zmianie — nie nam wyrokować. Dziś tyle tylko przewidzieć na pewno można, że dramat pozyska powszechne uznanie — (gorętsze lub chłodniejsze, to będzie zależeć od reżyseryi i artystów), a komedya zyska zapalonych wielbicieli i namiętnych przeciwników. Treść jej i zabarwienie i tendencya wywołać to muszą. Rozpaczny obraz niezaradności, zbezwładnienia i rozstroju naszego społeczeństwa, stanie się dla niejednego kamieniem obrazy, a widoki ocalenia i uzdrowienia, którym autor w postaci swego Amerykanina przebłyskiwać dozwala, nie są w stanie ukoić obaw, jakie obraz samego społeczeństwa nasuwa.

Ale rozpisawszy się tak szeroko o komedyi Orszy i opowiedziawszy treść jej z możliwą dokładnością, nie mogę poprzestać na ogólnikowem tylko porównaniu wrażeń, jakie oba premiowane utwory wywołać muszą, lecz winienem szerzej nieco opowiedzieć o dramacie Bełcikowskiego. *On ne fait pas un éloge par une comparaison* — powiada jeden z krytyków francuskich i w samej istocie byłoby to niedorzecznością porównywać te dwa utwory, między któremi nic nie ma wspólnego, prócz patryotycznej dążności, która oba ożywia i prócz wspólności konkursu. Porównywując wrażenia, jakie wywrą na słuchaczy, dalecy byliśmy od myśli porównywania ich wartości literackiej. Są to dwa światy zupełnie odrębne.

Dramat Adama Bełcikowskiego osnuty jest na mitycznych dziejach królowej Wandy. Z góry zaznaczyć nam wypada, że baśń ta, tak miła polskiemu sercu a pełna dramatycznych momentów, ogólnikowością swoją dająca taką swobodę polotowi poetyckiej kompozycyi, od dawna domagała się gwałtem, aby który z pierwszorzędnych naszych pisarzy wprowadził ją na scenę narodową. P. Bełcikowski dramatem swoim spłaca dług, którym dramatopisarze nasi zadłużyli się literaturze ojczystej.

Autor nie traktuje przedmiotu swego w formie uroczej legendy, nieujętej w wyraźne kształty, ale wciela go w wyraziste postacie dramatycznej akcyi. Na szerokiem tle pierwotnych walk Słowiańskich z zachodniemi sąsiadami, przedstawia on tragiczne losy kobiety wspaniałego umysłu, pasującej się mężnie z trudami królowania i z wrogiem usposobieniem, jakie dla niej żywi pewna część jej otoczenia. Nie dość na tem, tragiczność ta wzmoże się jeszcze bardziej, gdy w sercu kobiecem obudzi się uczucie z królewskim jej obowiązkiem i z ideałami jej niezgodne.

Dramat zaczyna się nadzwyczaj efektownie. Odzywają się pod zamkiem rogi niemieckie a już w ludziach głębiej patrzących budzi się zaniepokojenie o przyszłość. Boć to posłowie księcia Rytygiera przychodzą prosić o rękę Wandy. Rozgłośna sława cudownej piękności młodej królowej, zwabiła ich tu w nieznane kraje. Ale nietylko sława jej urody tu ich zwabiła. Coś więcej jeszcze.. Zachłanność niemiecka i nadzieja łatwego zagarnięcia ziemi, niemającej króla.

(Dok. nast.)

chłe zarządzenie przeprowadzenia podług systematu najkrótszej odległości kilometrowej obliczonej taryfy kolei państwowej, najdalej z dniem, w którym nastąpi wprowadzenie w życie traktatu cłowego z Niemcami tj. najdalej 1 lutego 1892.

Po uchwaleniu nagłości wniosek dr. Kolischera poparli pp. Długoszewski, Piepes, Sokal i Niemczynowski, który zażądał nadto, ażeby wniosek ten przesłany został telegraficznie nietylko ministrowi handlu, ale także posłowi Szczepanowskiemu celem przedłożenia go Kołu polskiemu do należytego i energicznego poparcia.

Wniosek dr. Kolischera i dodatek p. Niemczynowskiego Izba jednogłośnie przyjęła.

We czwartek uchwalono na radzie Wydziału krajowego przedłożyć Sejmowi sprawę reorganizacyi służby technicznej przy drogach krajowych. Sprawa ta była przedmiotem kilkuletnich badań Wydziału krajowego, gdyż myśl przeprowadzenia tejże poruszył jeszcze śp. Władysław hr. Badeni, ówczesny szef departamentu drogowego.

Rozprawy w parlamencie niemieckim uad traktatami.

Na posiedzeniu dn. 11. b. m. rozpoczął się dalszy tok rozprawy mową sekretarza stanu Marschalla, skierowaną polemicznie przeciw wywodom konserwatywnego hr. Kanitza, wygłoszonym dnia poprzedniego na temat potrzebnej ochrony dla pracy krajowej. Na to odparł mu Marschall, że kto mówi o tej pracy, ten powinien mieć na uwadze całą pracę, wszystkie jej gałęzie, a nie jednę tylko — rolnictwo. Rolnikom wygodnie z 5 markami cła od zboża, ale inni wolą niższe, albo żadne, a ich interes należy także uwzględniać. Kanitz żądał zniesienia ceł zbożowych na czas jakiś, w którym jest drożyzna, aby potem wrócić do wysokiego cła starego, ale traktatów wcale nie zawierać; Marschall odparł na to, że drobny rolnik woli niższe cło w kwocie 3·5 marek w ręku, niż obiecane cło w kwocie 5 m. na dachu. Rolnictwu potrzeba koniecznie stałości w stosunkach; cło umówione w traktatach było dla rolnictwa potrzebne, a jest wystarczające.

Mowę tę przyjęto powszechnie z zadowoleniem z wyjątkiem na ławach konserwatystów.

Następny mowca p. Broemel ze stronnictwa wolnomyślnego zaznaczył na początku, że się wcale do omawianej sprawy nie zapala, bo skoro w przedłożonych traktatach pozostały cła znaczne na najważniejsze artykuły żywności, przeto cała rozprawa jest tylko sporem między zwolennikami ceł ochronnych, podzielonymi na dwa obozy, łagodniejszy i skrajny. Mimo to mowca cieszy się ze zniżenia ceł zbożowych, bo uważa je za początek dalszego postępu w tym kierunku. Stronnictwo jego liczy na siłę rozwijających się stosunków i ta zmusi rząd do zupełnego zniesienia ceł zbożowych. To przyczyni się do wzrostu ludności; tej zaś trzeba będzie dostarczyć jeszcze więcej żywności, a ponieważ Niemcy już teraz nie mogą dostarczyć odpowiedniej ilości, przeto będą skazane na coraz większy dowóz z zagranicy, — a to doprowadzić musi do usunięcia wszelkich przeszkód cłowych.

Następny mowca ze stronnictwa narodowo-liberalnego, Böttcher, nie wyraził się życzliwie o nowych traktatach głównie z powodu zniżenia ceł zbożowych, ale zapowiedział, że stronnictwo jego głosować będzie za traktatami wyłącznie z pobudek patryotycznych.

Z większą niż hr. Kanitz stanowczością oświadczył się przeciw traktatom dalszy mowca Kardorff ze stronnictwa wolno-konserwatywnego. Odpierał on twierdzenie, jakoby Niemcy były państwem przemysłowem, odwoływał się do zdania ks. Bismarka, że Niemcy są dopiero w stanie przejściowym z państwa rolniczego w państwo przemysłowe, zarzucił rządowi mylność poglądu, z czego wynikło, że tak mało uwzględnił rolnictwo. Dalej przeszedł do swego ulubionego tematu o walucie srebrnej obok złotej i starał się wykazać, że na walucie bimetalistycznej przedewszystkiem rolnictwu wiele zależy, bo musi wytrzymywać konkurencyę z importującemi zboże państwami, które mają walutę srebrną i papierową. Ostrzegłszy przed smutnemi dla rolnictwa następstwami ze zniżenia ceł zbożowych, oświadczył się również przeciw dopuszczeniu wieprzowiny amerykańskiej do Niemiec i zażądał oddania traktatów do komisyi.

Na wywody posła Kardorffa odpowiedział zaraz kanclerz rzeszy Caprivi. — Gdyby taryfy autonomiczne, rzekł — miały być zatrzymane, wówczas wojna cłowa i wyścigi na tem polu we wszystkich państwach tem ostrzejszą przybrałyby formę. Cóżby się wtedy stało? Otóż ostatecznie musianoby przystąpić do zawarcia traktatów taryfowych. Czekaniem nic się więc nie zyska. Jeżeli Niemcy nazwał państwem przemysłowem, to nie ma w tem nic ani obrażającego, ani nic niebezpiecznego; w rzeczywistości Niemcy są państwem przemysłowem, a tego faktu nie można usunąć ze świata, ale musi on być uwzględniony. Co do przywrócenia waluty srebrnej oświadczył kanclerz rzeszy, że w lecie bieżącego roku studyował kwestyę bimetalizmu, i że do propozycyi p. Kardorffa wcale się nie może zapalać. Sprawą tą będzie się jednak kanclerz rzeszy i nadal zajmował, obecnie uważa ją jeszcze za niedojrzałą. Na konferencyi bimetalistów w r. 1882, w której brał także udział poseł Kardorff, wyraźnie uznano, że system bimetaliczny nie może zostać zaprowadzonym bez przystąpienia Anglii. Ze złota i srebra p. Kardorff zeszedł następnie do wieprzy. Ale zakaz wywozu wieprzowiny amerykańskiej nastąpił tylko ze względów weterynarskich Gdy obecnie rząd amerykański do tych względów się zastósował, nie można przecież teraz od razu przemawiać inaczej do rządu północnej Ameryki i dowodzić, że to jest niewygodnem dla drobnych hodowców, w których obronie Kardorff przemawiał.

Obok tych drobnych hodowców jest daleko większa liczba biednych ludzi, dla których wieprzowina jest ważnym artykułem wyżywienia. Jeżeli wreszcie p. Kardorff oświadcza; tak kończy kanclerz, że ewentualnie zgodziłby się na zawarcie traktatów najwyżej na lat pięć, to on na to odpowiada krótko, że rząd na ograniczenie czasu trwania traktatów na lat pięć żadną miarą się nie zgodzi.

Następnie przemawiał imieniem Koła polskiego poseł dr. Roman Komierowski i oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za traktatami.

Jako stanowczy przeciwnik traktatów wystąpił jeszcze konserwatywny poseł dr Kropatschek, który powtórzył znane zarzuty, że traktaty zawierają cios dla rolnictwa, że ono poniesie główne ofiary, jakich żądają traktaty, że rząd wyżej ceni przemysł od rolnictwa. Sztuczne tworzenie industryi wytwarza proletaryat w miastach. O politycznem znaczeniu traktatów mowca nie chce się rozwodzić i dlatego chce zwrócić uwagę Izby na to tylko, że przecież i kanclerz rzeszy ks. Bismark nieco się znał na znaczeniu trójprzymierza i na polityce zagranicznej.

W końcu wyraził jeszcze poseł Simonis z Alzacyi żal, że cło od wina zostało obniżone, na co podsekretarz stanu Schraut odparł, że obniżenie ceł od wina było koniecznem dla przyprowadzenia traktatów do skutku. Strat jednak żadnych ztąd nie należy się obawiać, gdyż skutkiem tańszego sprowadzania dobrych win do podsycania słabych krajowych podniesie się krajowa produkcya wina.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 grudnia.

W sobotę załatwiła się Izba poselska z budżetem ministerstwa sprawiedliwości, a oświadczenia, jakie złożył minister Schoenborn w sprawie sądownictwa w Galicyi, nabierają znaczenia o tyle, że z postulatami naszemi stało się tutaj to, co z wielu innemi: odłożono ich spełnienie *ad calendas graecas*. Podobny los przepowiedział minister słusznym żądaniom urzędników sądowych o podwyższenie pensyi.

Komisya Izby poselskiej dla należytości przyjęła w sobotę w trzeciem czytaniu ustawę o podatku giełdowym i wyznaczyła na sprawozdawcę p. Bilińskiego.

Z Niemiec.

Trzeci dzień rozprawy w parlamencie niemieckim nad traktatami zakończył się odrzuceniem wniosku który żądał odesłania traktatów do komisyi. Za tym wnioskiem oświadczyli się tylko konserwatywni, antisemici i część partyi Rzeszy niemieckiej. Dziś w poniedziałek rozpocznie się drugie czytanie. Przyjęcie traktatów bez wszelkiej zmiany jeszcze przed świętami jest pewne.

Obszerniejsze streszczenie tej rozprawy z braku miejsca odkładamy na jutro.

Zwycięstwo Freycineta w Izbie poselskiej.

Po rozprawie w senacie odbyła się rozprawa nad polityką kościelną w Izbie poselskiej parlamentu francuskiego. I tu skończyło się zwycięstwem rządu, jakkolwiek gabinet z większą znacznie trudnością uzyskał pożądane votum ufności.

Po wypowiedzeniu skarg i żalów zarówno ze strony skrajnej lewicy, jak i ze strony opozycyi monarchicznej, Freycinet w jasnej i dosadnej przemowie sformułował zapatrywanie rządu na stosunki kościelno-polityczne we Francyi. Gabinet uważa oddzielenie kościoła od państwa w chwili obecnej za niestosowne i niepolityczne, mniema bowiem, że następstwa takiego kroku mogłyby się zwrócić przeciwko republice; natomiast rząd obstaje za energicznem wykonywaniem ustaw, ograniczających działalność i swobodę kleru, i wniesie w razie potrzeby projekta przygotowawcze do ewentualnego oddzielenia kościoła od państwa — dalsze postępowanie partyi republikańskiej zależeć będzie od zachowania się duchowieństwa.

Mowę Freycineta przyjęto dosyć chłodno; pomimo tego jednakże gabinet otrzymał votum ufności. Dla braku miejsca nie możemy podać dzisiaj przebiegu tej ważnej a burzliwej dyskusyi, zaznaczamy tylko ostateczny wynik głosowania: wniosek radykałów, domagający się oddzielenia kościoła od państwa, odrzucony został 346 głosami przeciwko 181, a natomiast przyjęty motywowany porządek dzienny jednobrzmiący z uchwałą przyjętą w senacie. W uchwale tej wzywa się rząd, aby w drodze wykonywania przysługujących mu praw, nakazał duchowieństwu poszanowanie republiki i poddanie się pod jej ustawy. Uchwałę tę przyjęła Izba nieznaczną większością głosów, bo tylko 243 głosami przeciw 223, co uwydatnia całą doniosłość tej rozprawy, która o mało co nie doprowadziła do obalenia gabinetu, i drażliwe położenie rządu wobec kwestyi kościelnej, tak dalece waśniącej umysły we Francyi.

Z Rumunii.

Jak wiadomo — nowy gabinet rumuński pod kierunkiem konserwatynego L. Catargi'ego przedstawił się Izbie poselskiej, ta zaś odroczyła się do dnia 27 b. m., aby ministrom dać swobodny czas do rozpatrzenia się w sprawach, które każdego z nich szczególniej obchodzą. Przed utworzeniem tego gabinetu toczyły się długie układy z kierownikami różnych partyj. Najpierw starał się Catargi porozumieć z kierownikiem stronnictwa junimistów z Carpem. Ten postawił kilka warunków. W jednym z nich zażądał, aby Rumunia przystąpiła do potrójnego przymierza. Catargi zgodził się na ten warunek. Dalej zażądał rozwiązania Izby. Na to żądanie nie zgodził się Catargi, bo król sobie tego nie życzy. O ten warunek przeto rozbiły się układy z Carpem. Również rozbiły się układy z Verneskim, gdy ten zażądał dla swego stronnictwa połowy wszystkich tek ministeryalnych i połowy posad prefektów na prowincyi. Po rozbiciu się tych układów zmuszony był Catargi utworzyć gabinet ze stronnictwa konserwatywnego i grupy młodo-konserwatywnej pod kierunkiem Manu-Lahovary. Taki skład gabinetu nie rokuje długiej przyszłości.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Obchody narodowe. W Nadwórnej dnia 6 grudnia za inicyatywą oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbył się w sali kasynowej na cześć wieszcza Adama Mickiewicza wieczór muzykalno-wokalny. Obchód rozpoczął ciepłą przemową, zastosowaną do ważności chwili, dyrektor tutejszej szkoły p. G, w odczycie zaś przedstawił ostatnie chwile Adama Mickiewicza. Następnie kwartet smyczkowy odegrał Rossini'ego uwerturę do opery „Tancred“ i Verdi'ego Cavatinę z opery „Atyla“; chór męski z 12 osób odśpiewał „Taniec szkieletów“ i ruską piosnkę; potem nastąpiła deklamacya, wygłoszona z głębokiem uczuciem przez p. Z. „To lubię“, a solo skrzypcowe zakończyło tę podniosłą uroczystość — Podnieść należy, że inteligencya miejscowa i okoliczna dość licznie się zebrała, a dochód z wieczorku przeznaczono na bursę, a w części na ubogich uczniów, szkoda tylko, że dochód ten nie zbyt znaczny.

Jasło. Dnia 5 b. m. odbył się w sali kasyna wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Gorące i patryotyczne słowo wstępne wypowiedział dr. Fr. Wiediger. Program składał się z śpiewów chórowych, deklamacyi zbiorowej „Konfederatów barskich“ i niektórych wyjątków z „Pana Tadeusza“ n. p. „Karczma“, „Układy z Rykowem“; następnie z muzyki i prześlicznych obrazów żywych według Artura Grotgera, a mianowicie: „Kucie kos“, „Przysięga“ i „Bitwa“. W przestankach odgrywała znakomicie orkiestra amatorska wyjątki z „Wieńca polskiego“ i inne piękne utwory smyczkowe. (*W.*)

Ze Złoczowa donoszą: Staraniem tutejszego Towarzystwa dramatycznego, które rozwija się pomyślnie pod dzielnem kierownictwem swego prezesa adw. dra Heynego, urządzono ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza przedstawienie amatorskie: „Przeor Paulinów“. Przedstawienie wypadło w całem tego słowa znaczeniu świetnie, czego dowodem była nieustanna burza oklasków, nagradzająca grę naszych amatorów Na wzmiankę szczególną zasługują p. A. w roli Anny, p. Z. w roli Zamojskiej, p. An. w roli Zamojskiego, p. K. w roli Weihardta i p. D. w roli przeora. Wieczór zakończono obrazem z żywych osób, w którym prześlicznie wyglądała p. M. B. jako geniusz, wkładający wieniec laurowy na głowę Mickiewicza. Do uświetnienia tego przedstawienia przyczyniły się nie mało kostyumy, wypożyczone z dyrekcyi teatru lwowskiego.

Wobec drożyzny. Donoszą nam, iż nauczyciele okręgu grybowskiego wnoszą petycyę do Sejmu o dodatek drożyźniany. Sejm, znając już od dawna krytyczne położenie nauczycieli, pogorszone jeszcze obecną drożyzną, zapewne raczy się przychylić do słusznej prośby nauczycieli.

Zastępca marszałka krajowego p. Chamiec przyjmował w tych dniach deputacyę urzędników Wydziału krajowego, w sprawie wniesionej petycyi o przyznanie im dodatku drożyźnianego. P. Chamiec przyjął deputacyę urzędników bardzo życzliwie i przyrzekł, że Wydział krajowy przedstawi sam sprawę Sejmowi z przychylnym wnioskiem co do przyznania dodatku.

Prezydyum magistratu m. Lwowa, uwzględniając smutne położenie urzędników wobec panującej drożyzny, przedstawiło komisyi budżetowej wnioski o udzielenie urzędnikom dodatku drożyźnianego. — Sprawa ta, zwłaszcza ze względu na urzędników niższych i dyetaryuszów, jest wprost nagłą, tem naglejszą dla Lwowa, że we wszystkich miastach galicyjskich, o tyle mniejszych i uboższych od stolicy, reprezentacye miejskie pomyślały już o pomocy dla swych pracowników. Spodziewać się należy, że Rada miejska lwowska energicznie weźmie się do dzieła i przyspieszy uchwałę w tym kierunku, ażeby „rosa oczu nie wyjadła“, zanim przyznany zostanie ów dodatek.

Połączone sekcye Rady miejskiej krakowskiej postanowiły przedłożyć pełnej Radzie do zatwierdzenia wnioski o przyznanie dodatku drożyźnianego urzędnikom miejskim, bez względu na zajmowane posady, w kwocie po 75 złr., zaś pachołkom miejskim i służbie niższej po 25 złr. na osobę.

Nauka jednorazowa w szkołach ludowych. Na żądanie Rady szkolnej krajowej, jak już donosiliśmy, zaprowadzono we Lwowie w szkołach ludowych na próbę naukę jednorazową od 8 do 11, a dla dzieci starszych od 8 do 1 godziny. Magistrat krakowski uchwalił zapytać magistrat lwowski, czy zarządzenie to w skutkach swych jest praktycznem lub nie; zaś Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie oświadczyła się wprost co do tej inowacyi odmownie.

Unieważnienie wyborów. *Gazeta Rzeszowska* w numerze z dnia wczorajszego donosi: „Dowiadujemy się w ostatniej chwili z wiarygodnego źródła, iż dokonane na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 10 b m. wybory burmistrza i asesora zostały unieważnione przez tutejsze c. k. starostwo, albowiem Rada miejska jest niekompletną, a więc wybory zostały nielegalnie dokonane.

P. Jan Klinkowski, Warszawianin, b. uczeń monachijskiej akademii, został kierownikiem szkoły rysunkowej w Nowym Jorku. Z nazwiskiem tego artysty spotykamy się po raz pierwszy.

Dr. Władysław Szczepański, obrońca w sprawach karnych, osiadł w Dąbrowej pod Tarnowem.

Rekurs wniesionym zostanie przez gminę miasta Krakowa do ministerstwa rolnictwa przeciw rozporządzeniu namiestnictwa, dozwalającemu wojskowości polowania w obrębie miasta na polach w przestrzeni 156 morgów, należących do skarbu wojskowego.

W sprawie wyższego wykształcenia kobiet. Wiedeńskie Stowarzyszenie kształcenia kobiet (*Verein für Frauenbildung*) postanowiło założyć w Wiedniu pierwsze gimnazyum żeńskie.

Urzędowe zaprzeczenie. Na podstawie otrzymanych z Nowego Targu w dniu 9 b. m. paru jednobrzmiących prawie prywatnych korespondencyj, zamieściliśmy w numerze 283 *N. Reformy* wiadomość o zgonie młodej wiekiem nauczycielki z Gronkowic, Heleny Korczyńskiej, która według zgodnych relacyj korespondentów umrzeć miała z głodu t. j. wskutek dotkliwego braku funduszów na wyżywienie się. Mamy obowiązek zaznaczyć, iż o dwa dni wcześniej t. j. 7 b. m. wiadomość o zgonie śp. Korczyńskiej, zgodna również z naszemi relacyami, zamieszczoną była w dziennikach lwowskich.

Rada szkolna okręgowa w Nowym Targu przesyła nam, podpisane przez starostę jako przewodniczącego, urzędowe zaprzeczenie ogłoszonych wiadomości, w następujących słowach:

„Korczyńską otoczyła Rada okręgowa od pierwszej chwili opieką. Przyjętą została, nie mając kwalifikacyi, za zezwoleniem c. k. krajowej Rady szkolnej na nauczycielkę, i właśnie, aby umożliwić opiekę nad nią, umieszczono ją w Gronkowie w bliskości innych nauczycieli i Nowego Targu i powierzono opiece członka okręgowej Rady szkolnej, który niezawodnie byłby zawiadomił Radę szkolną okręgową, gdyby tak było, jak to korespondencya opisuje.

„Korczyńska przebywała przez 3 tygodnie z matką, która od niej odjechała, gdy ta pobrała płacy 20 złr. dnia 18 listopada 1891.

„Z płacy tej oddzieliła sobie na jazdę do Lwowa 10 złr., poczem pobrała drugi raz 1 grudnia miesięczną płacę 16 złr., miała więc w tym dniu 26 złr. do dyspozycyi.

„Słabość jej pochodziła, według własnego zeznania matki, z tęsknoty i z tego powodu czyniła oszczędności, aby tylko odwiedzić rodzinę we Lwowie.

„Zresztą i Rada miejscowa czuwała nad nią, lecz Korczyńska była usposobienia zamkniętego; młoda, niedoświadczona zamykała drzwi, nie chcąc nikogo do siebie dopuścić.

„Matka Korczyńskiej nie posyłała jej 50 ct. przekazem, bo nie było potrzeby, posyłała jej coś raz przesyłkę wartości 50 ct., zawierającą w sobie mięso, lecz tę wyprosiła sobie zmarła listownie.

„Wobec tego stanu rzeczy i zapasu pieniędzy, jakie Korczyńska posiadała, nie mogła nastąpić śmierć z głodu, zresztą przybyła na pogrzeb matka prosiła o nadanie posady jej drugiej córce“.

Jednocześnie z powyższem pismem p. starosty nowotarskiego otrzymujemy od dra Henryka Blumenfelda, lekarza powiatowego, zawiadomienie, iż „stwierdził u nieboszczki zwykły dur brzuszny, że zatem o tyfusie głodowym mowy być nie mogło“, zwłaszcza że podczas jedynej wizyty lekarskiej dr. Blumenfeld nie zauważył, aby chora się znajdowała w jakim niedostatku.

Ze zjazdu w Cieszynie.

(*Wieczór Mickiewiczowski w „Czytelni ludowej“.*)

Cieszyn, 9 grudnia.

Zjazd cieszyński przedstawia tyle wzniosłych i zajmujących szczegółów, iż prawie nie podobna, zwłaszcza uczestnicząc we wszystkiem, podążyć za niemi w czas ze sprawozdaniem. Pomiędzy pierwszem a drugiem posiedzeniem delegatów związku galicyjskich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, tj. w niedzielę (6 grudnia) wieczorem przypadł wieczór Mickiewiczowski, który w danych okolicznościach był prawdziwem świętem narodowem, mającem wielką doniosłość. Już sam widok sali, wypełnionej licznem włościaństwem, które z bliższych i dalszych przybyło okolic, ażeby uczcić pamięć wieszcza narodowego, krzepił serce polskie. Żony i córki włościan śląskich w wiejskim narodowym stroju zajęły zwartą część krzeseł obszernej sali. Niewiasty chłopskie noszą się tu „z wałaska“. Szczególnie pięknym jest strój dziewcząt. Głowy gładko mają uczesane z długim warkoczem, splecionym w kosy, spadającym na plecy. Biust osłania biała krochmalona, na ramionach bufiasta koszula, a talię opasuje nisko wycięty stanik aksamitny, haftowany misternie w srebrne kwiaty. Kobiety noszą chustki jedwabne na głowie, z pod których wygląda przylegający do twarzy kawałek białej koronki. Sala nabita publicznością. W tyle między ściśniętą publicznością dużo włościan i mnóstwo młodzieży szkolnej, w większej części synów chłopskich. Na przedzie siedzą panie w modnych miejskich strojach, cały zaś lewy oddział krzeseł zajęli przeważnie goście z Galicyi, między tymi jeden w okazałym polskim staro-szlacheckim stroju, modrym-aksamitnym kontuszu, żółtym brokatowo tkanym żupanie, z sutym pasem litym i bogatą karabelą. Od tego okazałego wyniosłego stroju magnata dziwnie odbijały skromne wiejskie stroje włościan. Zdaje się, niby ta postać z dziejowej przeszłości jawiła się jakoby duch z grobu, ażeby pocieszyć się wspaniałym widokiem tego chłopskiego ludu, który z takim podniosłym nastrojem ducha i z tak szczytną miłością narodu i ziemi ojczystej w sercu czci swojego największego poetę.

Program wieczoru bardzo zajmujący. Słowo wstępne ma pastor Fr. Michejda. Wypowiedział on znakomitą, porywającą mowę, która ze wszech miar zasługuje, ażeby doszła do wiadomości naszego, jaknajszerszego ogółu. Dlatego podajemy ją w całej osnowie, która jest następującą:

„Szanowne zgromadzenie! Pismo św. powiada — przebaczcie, że jako teolog pismem św. zaczynam: — „Inna chwała słońca, a inna chwała księżyca i inna chwała gwiazd; albowiem gwiazda od gwiazdy różną jest w jasności“. Tak też na duchowem niebie ludzkości świecą to słońca życiodajne, to księżyce, które świecą, ale nie grzeją, — to gwiazdy błyszczące o różnej jasności. Na niebie poezyi, nietylko naszej narodowej, ale światowej, bezsprzecznie króluje nasz Adam jako jedno ze słońc, ogrzewając, budząc i rodząc życie, gdzie tylko padną promienie jego ducha Zawsze on bowiem wielki, jako poeta, jako człowiek, jako Polak, patryota. Gdy urządzamy na cześć jego wieczorki, gdy się wczytujemy w jego prace, rozpatrujemy w jego życiu, czynimy to w tem nigdy nie zawodzącem poczuciu, że się u niego pokrzepim, odżyjem, że z niego spłyną na nas strumienie wód żywych. A nam spragnionym w biegu, bo — w gonitwie żywota, trzeba się napić z czystej krynicy wody żywota; spracowanym, strudzonym, trzeba odpocząć, pokrzepić się chlebem słowa wieszczów i proroków naszych: nam błądzącym często po bezdrożach życia trzeba się wznieść na wyżynę i rozpatrzeć, gdzie się znajdujemy i dokąd iść potrzeba, by nie chybić celu żywota, bo „bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy“.

„Takeśmy oparli się o jedno z tych życiotwórczych słów naszego Adama, o oną cudowną, zawsze świeżą „Odę do młodości“, a ja bym rzekł: odę młodości. Ona bowiem ma moc odmładzającą, ona nadaje wieczną młodość — bo biada narodowi i społeczeństwu, w któremby tylko młodzież była młodą. Wieczna młodość młodość umysłu i serca, choć skronie przyprószone siwizną a policzki zmarszczkami poorane, jest tam gdzie płonie ogień miłości, gdzie „w szczęściu spólnem są wszystkich cele“, gdzie nie wymarły ideały, gdzie zapał wznosząc się nad martwy świat w rajską dziedzinę ułudy tworzy cudy. Cud ten utworzy się, gdy razem ramię do ramienia zestrzelimy myśli w jedno ognisko: w jedno ognisko duchy. Razem, ramię do ramienia — a więc do wspólności i solidarności, do harmonii wzywa wieszcz, jeżeli chcemy społeczeństwo, naród na nowe pchnąć tory, wywieść z zamętu i nocy, a sprowadzić zielone dlań lata. Niech mi wolno będzie dotknąć się przynajmniej kilku takich stron naszego życia, w których nam pod utratą bytu koniecznie solidarności i wspólności potrzeba.

Na czele stawiam solidarność i harmonię pracy duchowej i materyalnej. Rozpatrując się w nieszczęśliwych losach naszego narodu, trudno nie przyznać, że one w wielkiej części są skutkiem dysharmonii i niestosunkowości naszego duchowego i materyalnego dorobku. Poezyą naszą i literaturą, śmiało możemy się stawiać między pierwszemi narody, gdy sztuką i umiejętnością nie między poślednie, miłością ojczyzny uszlachetniającą serca, idealizmem nie ustępujemy nikomu, a polityczne ideały, które jeszcze dziś przyświecają ludzkości tylko jako ideały nieosiągnięte, nasza historya zapisała na kartach swoich jako fakty: unia, braterstwo narodów; że nie byliśmy nieużytecznym członkiem ludzkości, świadczą nasze zasługi około obrony i zachowania chrześciańskiej cywilizacyi. Ale jakaż przepaść niewyrównana między tym duchowym dorobkiem a między naszym przemysłem, handlem, bogactwem materyalnem, a nawet stanem naszego rolnego gospodarstwa, choć naród nasz zamieszkuje tak ogromne przestrzenie chlebodajnych równin, a zamiłowanie do stanu i zajęcia rolniczego jest uważane prawie za cząstkę naszego charakteru narodowego. Ów olbrzym duchowy stoi na glinianych nogach. Po ciężkich doświadczeniach, po boleśnych klęskach, nad przepaścią prawie, przychodzi społeczeństwo nasze co raz to więcej do świadomości tego stanu swego i konieczności naprawy.

Dowodem tego i ci zacni bracia i goście nasi dzisiejsi, których serdecznie witam w pośród nas i na tem miejscu, którzy przyszli obradować nad sprawami gospodarczemi, finansowemi i ekonomicznemi naszego społeczeństwa, a których praca i instytucye są świadectwem, jako społeczeństwo nasze dźwiga się ze swego ekonomicznego upadku i jako czuje konieczną potrzebę równowagi między swym duchowym i materyalnem bytem. Lecz ciało musi służyć duchowi, bogactwo i materyalne zasoby duchowemu i moralnemu rozwojowi miłości ojczyzny, inaczej ostatnie byłyby gorsze, aniżeli pierwsze. Dowodem tego druga rana naszego społeczeństwa i przyczyna naszych smutnych losów i stanu — nasz lud nieuobywatelony aż dotąd, prawie tworzący tylko podkład, nie cząstkę społeczeństwa i narodowego organizmu Czem jest lud, który się przebudzi ze snu, przejrzy przez oświatę i dojrzeje do świadomości narodowej, słowem stanie się obywatelem, tego dowodem ten nasz Śląsk. U nas tylko lud, sam tylko lud, przeżywszy kilka wieków, jakby w grobie, przechowawszy w tem swem grobowem życiu arkę przymierza między przeszłością i przyszłością — język i mowę — wstawszy od umarłych, odtwarza i odbudowuje organiczne narodowe społeczeństwo, wydaje z siebie powoli wszystkie warstwy społeczne, podtrzymuje pracę naszą literacką i naukową, słowem jest jak ziemia matką — rodzicielką i żywicielką naszego narodowego bytu.

Lecz jeszcześmy nie dosięgli ideału zupełnie uobywatelonego, światłego, narodowo świadomego ludu — zaledwo ranna zorza tego ideału nam wzeszła, oglądamy dopiero pierwsze brzaski dnia tego nowego Zawsze jeszcze słusznie musi się skarżyć nasz śląsko narodowy poeta (Jan Kubisz) w „Śpiewach starego Jakóba“.

„Jak ta z Egiptu wracająca rzesza,
Lud nie zrozumiał wolności swej daru,
Więc zamiast wznieść się swym duchem do nieba,
Wśród krzyków, kłótni i szemrań i swaru
Wołali tylko: chleba, wody, chleba!
A że nie mieli za wodza Mojżesza,
Ani pomniejszych słuchali proroków,
Wpadli w moc gorszych, niźli przedtem oków,
Bo wpadli znowu w moc ducha niewoli!
I nieszczęśliwi, do ojczystych progów,
Wnieśli cześć cudzych, cześć fałszywych bogów.
Niewinne serca swych dzieci zatruli,
Bo ich uczyli tym Bogom się modlić,
Bo je uczyli ohydnie znieważać
Swoje świętości a obce poważać —
O, takie dzieci musiały się spodlić!
. . . .
A za wodzami lud bezwiednie kroczył
Orał swą ziemię, zasiewał i włóczył,
I czekał potem cicho i spokojnie,
Czy będzie zbierał licho albo hojnie,
On nic innego nie pragnął prócz chleba,
Cóż mu po myśli jakiejś dziwnej z nieba,
Co życiu innych narodów przyświeca,
Co ich podnosi i co ich zachwyca;
Za którą walczyć mają wciąż gotowość,
A która nosi miano — „narodowość“.
Oni na takie rzeczy obojętni,
U nich inaczej w piersi serce tętni!
Bóg im dlatego ziemię porozdawał,
Aby z niej mieli chleba spory kawał!“

O tak bracia, ludu nasz drogi, orz i włócz tę ziemię, aby ci chleb dała, ale kochaj ją nie dlatego chleba tylko, lecz kochaj ją dla tych przodków, którzy tu od wieków żyli, a których kości spoczywają w jej łonie — kochaj ją, bo ona ukształtowała twój charakter, twoje obyczaje, twoje pieśni; kochaj ją, jak syn kocha swą matkę, której słowa i wola jest mu świętą, którą czci i szanuje, której nie da nikomu zelżyć i zbezcześcić, choćby miał za nią życie dać; kochaj ją jako — Ojczyznę. (Dok. nast.)

W gimnazyum św. Anny, jak nas zapewniają w krużgankach opada tynk i może dzieci szkolne pokaleczyć. Zwracamy na tę okoliczność uwagę władz magistratu.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 74 roku życia Cels Lewicki, niegdyś właściciel księgarni. Ś. p. Lewicki był człowiekiem niezwykłej prawości charakteru i wysokich przymiotów umysłu. Jego nakładem między innemi wydane zostały komedye nieodżałowanego Józefa Narzymskiego „Pozytywni" i „Epidemia".

Antoni Podczaski, jeden z nierozgłośnych, lecz zdolnych literatów, autor „Oleodruków", zmarł w Warszawie. Literacki swój zawód, jeżeli tak nazwać można jego działalność, której wynikiem wiązanka prac, rozpoczął ś. p. Podczaski wówczas dopiero, gdy utracił całkiem wzrok. Otoczeniu swojemu dyktował wiersze ulotne i całe obrazki, które zjednały sobie pochlebną ocenę krytyki.

Wypadki w mieście. W sobotę po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do Sukiennic, skąd nieznaną z nazwiska bezprzytomną chorą kobietę odwieziono do szpitala.

Na ulicy Kopernika w domu zajezdnym powiesił się w stajni parobek Adam Gazdura, lat 18 liczący. Pomimo pomocy, trwającej przeszło godzinę, udzielonej przez członków stacyi ratunkowej, nie powiodło się uratować mu życia.

W nocy o godz. 1 wezwano pogotowie do kobiety, która nagle zachorowała w restauracyi przy ulicy Lubicz.

Wczoraj rano w ulicy Szewskiej zasłabł jeden z urzędników tutejszych, cierpiący na napady epileptyczne. Opatrzono go i odesłany został do domu.

Dziś w gmachu starej poczty dostał również napadu epileptycznego mężczyzna, przybyły z prowincyi dla porady lekarskiej. Po udzieleniu pomocy pogotowie ratunkowe odesłało go do kliniki.

W szkole ludowej na Smoleńsku uczeń II klasy wepchnął sobie do lewego ucha kawałek ołówka, który w stacyi ratunkowej wyciągnięto mu i odesłano chłopca do domu.

Tow. strzeleckie dla otwarcia komunikacyi w nowej przedłużonej ulicy Topolowej i połączenia z ulicą Bosacką, zniosło mur wysoki od strony ulicy Rakowickiej. Reszta pozostałego muru od ulicy Rakowickiej zostanie z wiosną przerobioną na parkan murowany ozdobny, w górnych warstwach przezroczysty.

Konwent Braci Miłosierdzia na Kazimierzu podaje do publicznej wiadomości, iż w jego nowozorganizowanym szpitalu odbywa się ordynacya lekarska od godz. 9 do 11 przed południem, operacya zaś zębów dla ubogich od 9 do 11 przed południem i od 2 do 4 po południu. Konwent ten zachęca ubogą ludność m. Krakowa i okolicy do korzystania w całej pełni z tej pomocy lekarskiej i oznajmia, iż każdego miesiąca podawać będzie do publicznej wiadomości daty statystyczne z ambulatoryum.

Wieczór Mozartowski krak. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali Towarzystwa (ulica św Tomasza l. 32) w piątek d. 18 b. m. z udziałem panny Wandy Świtkowskiej, dyrektora Żeleńskiego, profesorów Stingla, Singera i Ostrowskiego, p. Leona Nowaka, uczennic i uczniów prof. Galla i potrójnego kwartetu męskiego. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6. Osoby, do Towarzystwa nie należące, nie mają prawa wstępu.

Wskutek przepełnienia w szpitalach krakowskich, rekonwalescenci i nieuleczalni, których przynależność nie została zawczasu sprawdzoną, odstawiani bywają do aresztów, gdzie się zdarzają coraz częściej wypadki zgonów.

Z teatru. Znakomita komedya Fredry (ojca) „Śluby panieńskie" wznowioną będzie jutro w starannej obsadzie, zaś w popisowej roli Gucia wystąpi po raz pierwszy p. Lucyan Kwieciński, wysoce ceniony artysta sceny lwowskiej.

Wczorajszy wieczór dramatyczny, urządzony w Tow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda", powiódł się pod każdym względem bardzo dobrze. Członkowie Towarzystwa odegrali ku powszechnemu zadowoleniu „Na ulicy", obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego, komedyę „Gramatyka" i monolog p. t. „Pierwszy raz". Po przedstawieniu rozpoczęły się zabawy towarzyskie i trwały do późnej nocy. Wieczorki „Gwiazdy" cieszą się zasłużonem powodzeniem.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" ofiarowała drukarnia *Czasu* dwieście kilkadziesiąt egzemplarzy różnych kalendarzy.

Ślizgawka w szkołach. Węgierski minister oświaty p. Csaky polecił urządzić na podwórzach szkolnych ślizgawki dla młodzieży szkolnej.

Podgórze, 14 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Według wskazówek, udzielonych komisarzowi targowemu przez chemika miejskiego p. Albertiego w Krakowie odbywają się dosyć często rewizye mleka i śmietany w Podgórzu. Jest nadzieja, że nadużyciom, jakich się mleczarki na szkodę zdrowia ludzkiego dopuszczają, raz koniec położonym będzie.

W Dobrowodach, w powiecie zbaraskim, wybuchły, jak donosi *Diło*, takie nieporozumienia między gminą a tamtejszym gr.-kat. parochem, iż musiał się on udać do starostwa zbaraskiego z prośbą o ochronę.

Kołomyjskie Towarzystwo „Pracy kobiet". W celu rozbudzenia życia towarzyskiego i umysłowego, wydział Stowarzyszenia „Pracy kobiet" w Kołomyi postanowił urządzić szereg wykładów, odczytów i pogadanek popularnych. Pierwszy wykład odbył się w sobotę 12 b. m, a wygłosił go p. Gwido Pogonowski.

Szlachetny czyn lekarza. Z Tłumacza donoszą do *Gaz. Nar.*: Przed kilku tygodniami zmarła w naszem mieście na influenzę pani T., długoletnia gospodyni kasynowej restauracyi. Z śmiercią jej łączy się szlachetny czyn fizyka dra Litwinowicza, ze wszech miar zasługujący na publiczne podniesienie. Ś. p. T. zmarła bez pozostawienia testamentu i ustawowych spadkobierców, cały zatem po niej pozostały majątek miał zabrać fiskus. Tymczasem dr. L., chcąc uratować od całkowitego opuszczenia biedną sierotę (dziewczynkę), którą p. T. jakby swoją przy sobie trzymała, i pragnąc los jej bodaj w części zabezpieczyć, zręcznym a szlachetnym pomysłem ocalił dla niej 400 złr. Mianowicie policzył on pretensyę swoją do zmarłej za ośmioletnią kuracyę, za którą od ś. p. T. nic nie wziął, rocznie po 50 złr. i złożył tę kwotę na książeczkę gal. kasy oszczędności z przeznaczeniem dla pozostałej sieroty, która kwotę tę ma podnieść za dojściem do pełnoletności lub z dniem zamążpójścia.

Szkoły ludowe w Przedlitawii. Centralna komisya statystyczna dla Przedlitawii w Wiedniu, ogłosiła następujące najnowsze daty, co do stanu szkolnictwa ludowego: Dzieci w wieku szkolnym będących, jest 3,335 674. Nauki nie pobiera z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych 21 895 dzieci. Pokaźna liczba 365.593 dzieci normalnie rozwiniętych nie pobiera wcale nauki. Z tej ostatniej liczby przypada: na Krainę 17 prc., na Dalmacyę 23·2 prc., na Pobrzeże 30·5 prc. na Galicyę 40·6 prc., na Bukowinę 52·1 prc. Kary za nieposyłanie do szkoły nałożono w 185.464 wypadkach, z tego było 68.590 kar aresztu i 116.874 kar pieniężnych. Szkół jest 18.079, z tego 16.688 publicznych szkół ludowych, 415 szkół wydziałowych, a 976 prywatnych. Ze szkół ludowych 88 prc. jest mięszanych, 6·8 prc. męskich, a 5·2 prc. żeńskich. Naukę całodzienną ma 12.645 szkół, naukę półdzienną 3210, a wreszcie częścią półdzienną, częścią całodzienną naukę ma 1239 szkół. Z ogólnej liczby publicznych szkół ludowych jest 8400 jedno-, 3816 dwu-klasowych. Siły nauczycielskie, przy publicznych szkołach ludowych zatrudnione, składają się z 44.838 nauczycieli i 13.913 nauczycielek. Z tej liczby 83·7 prc. było ukwalifikowanych, 11 prc. ze świadectwem dojrzałości, a 5·3 prc. nieukwalifikowanych. Na jedną siłę nauczycielską przypadało przeciętnie 72·4 uczniów.

Mianowania. Cesarz zamianował starszymi radcami skarbu, radców: Jana Krumłowskiego, Napoleona Dorożewskiego i Romana Jabłonowskiego; prywatnego docenta ekonomii dra Juliusza Leo nadzwyczajnym profesorem na uniwersytecie krakowskim.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta Jana Grafa w Bohorodczanach dla Mostów Wielkich, adjunkta Michała Nowackiego we Lwowie dla Borszczowa i adjunkta Jana Hirscha w Dubiecku dla Pruchnika; sekretarzami rady: sędziego powiatowego Władysława Piwockiego w Mostach Wielkich dla wyższego sądu krajowego we Lwowie i adjunkta dra Józefa Schorra dla sądu karnego w Tarnopolu; adjunktem powiatowym zamianowało ministerstwo auskultanta Jana Niewińskiego dla Baligrodu.

Ministerstwo przeniosło sekretarza Alfonsa Kranzberga z Tarnopola do sądu krajowego we Lwowie i adjunkta powiatowego Teofila Tenera z Baligrodu do Pruchnika.

Ministerstwo oświaty zamianowało profesora niemieckiego gimnazyum we Lwowie Jana Krawczyka inspektorem okręgowym dla okręgu szkolnego Biała-Żywiec.

Podziękowanie. Na rzecz „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży" w Krakowie *złożył* p. Bolesław Filiński autor dziełka p. t. „Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu" 31 złr. 40 centów jako część dochodu z rozsprzedaży tegoż dziełka, za co wyraża mu niniejszem Wydział Czytelni serdeczne podziękowanie. Prezes *Wojciech Stanisław Kula.*

Składki. P. Katyll Szymon z Ropicy Ruskiej *złożył* dla weteranów z r. 1831 1 złr., i dla weteranów z r. 1863 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 grudnia: Pierwszy występ gościnny Lucyana Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

We czwartek 17 grudnia: Drugi gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, „Mąż z grzeczności". komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 grudnia: Trzeci występ gościnny Lucyana Kwiecińskiego: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W niedzielę 20 grudnia: Czwarty i ostatni występ gościnny Lucyana Kwiecińskiego: „Malek czyli Powstanie Tatarów", tragedya w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

TEATR.

„Piękne słówka" — komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego; „Guzik" — komedya w 1 akcie M. Gawalewicza.

(*nit.*) Sztuka Bałuckiego z przed lat piętnastu to rzecz ciekawa dla tych wszystkich — co wielbiąc rozgłośnego dziś pisarza, radziby zobaczyć i przypomnieć sobie pierwsze jego próby na polu twórczości scenicznej. Ten też zapewne motyw był pobudką dla dyrekcyi teatru naszego, iż wznowiła dawno u nas nie graną komedyę: „Piękne słówka". Treścią utworu jest satyra, wymierzona przeciw ówczesnym epigonom pseudo-poetów romantycznych co szumną frazeologią starają się pokryć swą nicość moralną i niedołęztwo umysłowe. Obserwacyi życiowej i charakterystyki figur wiele, ruchu na scenie także sporo, całość jednak nie może iść w porównanie pod względem zręczności w obrobieniu akcyi, z późniejszemi utworami autora „Grubych ryb".

Przed laty piętnastu cieszyła się sztuka powodzeniem, a występowały w niej takie siły aktorskie, jak Rychter i Hofmanowa. Dziś uległy zmianie i obsada komedyi i smak publiczności. Ta ostatnia przywykła już więcej wymagać, artyści zaś nie mogli lub nie chcieli zbyt wiele trudu łożyć przy wznowieniu tej sztuki. Jeden p. Siemaszko obdarzył nas typem żywotnym, charakterystycznym, a nie przeszarżowanym. Panna Dzirytówna nie opanowała swej roli nawet pod względem pamięciowym. Rola to zresztą dla niej za trudna i żałować wypada, iż nie dostała się w udziale p. Kałużyńskiej.

Obsada ról w teatrze naszym pozostawia w ogóle nie jedno do życzenia. Są też w personalu teatralnym braki, nie dające się uzupełnić w obecnym składzie artystów. Zbywa nam n. p. na lekkim amancie.

Do wydziału tych ról nadaje się jedynie p. Sobiesław, a artysta ten nie może oczywiście podołać pracy, rozłożonej dawniej pomiędzy kilku aktorów.

Uwagę powyższą nasunęła nam jednoaktowa komedyjka Gawalewicza „Guzik". Zręczną tę bluetkę wystawiono onegdaj po raz pierwszy u nas.

Poprzedziła ona komedyę Bałuckiego. Główne w niej role młodych małżonków odtworzyli p. Żelazowski i panna Trapszówna.

Pierwszy usiłował widocznie dostroić się do koniecznego tu tonu lekkości i swobody i przyznać należy, że zrobił wiele w tym kierunku — indywidualne jego jednak warunki tak się nie nadają do ról tego rodzaju, że mimo wszystkiego nie mieliśmy złudzenia prawdy i żałować nam przychodziło, iż artysta ten tak uzdolniony zużywa się w repertuarze dlań niestosownym. P. Trapszówna wkroczyła również w zakres ról, nie licujących z rodzajem jej talentu. Pensyonarskie jej ruchy nie odpowiadały w tym wypadku intencyom autora, który pragnął przedstawić nam w Janinie typ rozkapryszonej, młodej, a sprytnej mężateczki. Prostotę naiwnego dziewczątka należało tu koniecznie zastąpić sprytem, elegancyą i pewną kokieteryą kobiety, która po trzech latach małżeństwa zna już świat, jego rozkosze, a nawet monotonię przesytu. Janina w interpretacyi panny Trapszównej za mało była wytworną i pewną siebie. Rola ta — jest klejnotem w bogatym repertuarze p. Lüde w Warszawie. Cokolwiek jednak powiedziećby się dało o wykonaniu komedyjki — zaprzeczyć nie można, iż dyrekcya postąpiła bardzo rozumnie, zrywając z tradycyjną niechęcią do sztuk p. Gawalewicza. Sukces sobotni sztuki tego cenionego powszechnie autora zapewni niewątpliwie i innym jego utworom wstęp na naszą scenę. „Guzik", to bluetka bardzo dowcipnie pomyślana i z właściwą autorowi lekkością w ramy scenicznego obrazka ujęta. Rzecz cała obraca się w granicach życia codziennego.

Żona żądna emocyi i mąż popadający w podejrzenie o niewierność, z powodu odnalezionego w kieszonce guzika, stanowią tu treść niezbyt bogatą w szczegóły, ale podtrzymywaną misternie prowadzonym dyalogiem. Głębokością motywów sztuka nie grzeszy — mile jednak pociąga swoją prostotą i wytwornością iście francuską artystycznego opracowania.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ekonomisty polskiego"** wyszedł nr. 23 i zawiera: Ekonomiczne i finansowe następstwa opóźnionego zwołania Sejmu. Rzecz o kolejach lokalnych, przez Romana br. Gostkowskiego. Sprawa kredytu melioracyjnego dla rolników Galicyi, przez dra Stanisława Bielińskiego (dokończenie). Ludność Austryi, a w szczególności Galicyi. Opieka nad przemysłem krajowym (sprawozdanie z czynności krajowej komisyi dla spraw przemysłowych od sierpnia r. 1890).

Dział ekonomiczny.

W sprawie kolei Karola Ludwika. W sobotę po południu odbyło się w Wiedniu posiedzenie Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, na którem ze względu na przejście tejże kolei na skarb państwa z dniem 1 stycznia roku 1892 załatwiono rozmaite sprawy osobiste.

Na mocy umowy zawartej w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika rząd przejmuje na swój etat tych wszystkich urzędników, którzy się zgodzili na przejście do służby państwowej i odpowiednie w tym celu przedłożone im formularze podpisali. Pewna liczba wyższych i niższych urzędników oświadczyła chęć przejścia w stan spoczynku; życzeniu temu uczyniono zadość na posiedzeniu sobotniem Rady nadzorczej. W liczbie tych znajduje się dyrektor radca Śladkowski i szef sekretaryatu w Wiedniu radca dr. Ostheim, inspektorowie Weis i Keltscha.

Radca Śladkowski i Ostheim otrzymają jako emeryturę pensyę dotychczasową. Generalny dyrektor br. Sochor pozostanie tak długo na swojem stanowisku, aż ukończone będą rachunki budowy drugiego toru i z roku bieżącego.

Książę Kalikst Poniński został powołany na prezydenta Rady nadzorczej w miejsce ś. p. ks. Konstantego Czartoryskiego.

Pociąg lokalny między Tarnowem a Krakowem został zaprowadzony na kolei Karola Ludwika z dniem 1 czerwca b r. Wychodzi on jednak za późno z Tarnowa, a za wcześnie wyrusza z Krakowa i wskutek tego nie odpowiada rzeczywistej potrzebie mieszkańców Tarnowa, — gdyż np. strony, zamierzające załatwiać interesa swe w sądach krakowskich z pociągu tego nie mogą korzystać. Wskutek zabiegów p. Lorda, członka Izby handlowo-przemysłowej, postanowił, jak donosi *Pogoń*, p. Kolosvary, że pociąg ten od dnia 1 stycznia 1892 r. będzie wychodził z Tarnowa około godz. 7 rano i stanie w Krakowie kilka minut po godz. 9-tej. Skutkiem tego będzie on miał połączenie z pociągiem osobowym, wychodzącym około godz. 8 do Suchy, tudzież z pociągiem osobowym, wychodzącym o tym samym czasie do Wiednia. Powrotną drogę do Tarnowa odbędzie pociąg ów w ten sposób, że z Krakowa wyruszy dopiero około godz. pół do 6 po południu, przez co będzie miał połączenie z pociągiem, przybywającym z Warszawy o godzinie 5 popołudniu. Po zaprowadzeniu powyżej wyszczególnionych zmian dopiero pociąg ten będzie odpowiadał rzeczywistej potrzebie i odda znakomite usługi publiczności.

Bank angielski ma obniżyć swoją stopę procentową z 4 prc. na 3 prc., a to wskutek tego, że dyskont prywatny wynosi $2^1/_{16}$ prc. a zasób kruszcu metalowego w Banku zwiększył się w ostatnich czasach w wielkim stopniu. W tym samym czasie w roku ubiegłym procent Banku wynosił 5.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·0 mm	729·9 mm	728·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,8	+6°,0	+7°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	WSW 3	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	69%	69%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami nieznaczny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 14 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poruszył p. ks. Kopyciński niedogodności i weksacye na wiedeńskim targu dla trzody chlewnej, które galicyjski handel świniami wręcz rujnują. Prezes Koła p. Jaworski obiecał zająć się tą sprawą w właściwy sposób.

Następnie obradowało Koło nad sprawą dodatku do podatku propinacyjnego, mianowicie, gdzie — w powiatach lub we Lwowie — takowy płacić należy. W sprawie tej referowała osobno do tego wybrana komisya Kołowa, która opierając się rzekomo o uchwałę sejmową przyszła do konkluzyi niezupełnie zgodnej z wymienioną uchwałą, zalecającą płacenie dodatku do podatku propinacyjnego w powiatach. Nad wnioskiem komisyi wszczęła się dłuższa rozprawa. Dr. Byk zażądał w formie wniosku odroczenia rozprawy, a względnie uchwały, ażeby jeszcze raz tę sprawę przedłożyć sejmowi do rozpatrzenia. Koło przyjęło w końcu wniosek dr. Byka z dodatkowym wnioskiem p. Jędrzejowicza, żeby na razie odroczyć sprawę mianowicie w tym kierunku, aby ona przed rozstrzygnięciem sejmu nie weszła na porządek dzienny obrad komisyi podatkowej.

Lewakowski postawił wniosek, aby sędziom przysięgłym płacono dyety. Wniosek ten odesłano do komisyi złożonej z posłów: Lewakowskiego, Cieńskiego, Lewickiego, Byka, Pinińskiego i Madeyskiego. W razie, jeśli komisya oświadczy się przychylnie dla wniosku, zgłoszony on będzie w pełnej Izbie, po porozumieniu się poprzedniem z komisyą parlamentarną.

Wiedeń, 14 grudnia. Poseł Leon Piniński mianowany został profesorem zwyczajnym na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego. Urzędowne ogłoszenie nominacyi nastąpi niebawem.

Wiedeń, 14 grudnia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, który ma się zająć urządzeniem osobnego oddziału polskiego na międzynarodowej wystawie muzycznej i teatralnej w Wiedniu. Do składu komitetu należą między innymi: hr. Karol Lanckoroński, poseł dr. A. Sokołowski, poseł hr. Antoni Wodzicki, hr. Cieszkowski i inni.

Wiedeń, 14 grudnia. Na jutrzejszym bankiecie, jaki się ma odbyć na cześć prezesa Jaworskiego w hotelu *„Erzherzog Carl"* będą tylko trzy urzędowe toasty. Pierwszy będzie mówił ks. Ruczka, drugi p. Jaworski, trzeci dr. Madeyski. Na bankiecie będzie prezesowi Koła wręczone piękne album z fotografiami posłów ozdobne pięknemi malowidłami roboty artysty-malarza p. Rybkowskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 grudnia. Arcyksiążę Zygmunt zachorował ciężko na influenzę z objawami zapalenia płuc.

Wiedeń, 14 grudnia. (Izba posłów). Prezydent Smolka oświadcza na zapytanie, iż będzie się starał według możności zadosyć uczynić życzeniu postawienia rychło na porządku dziennym sprawdzenia wyborów podanych w wątpliwość.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej, tytuł „Najwyższa Izba obrachunkowa" przyjęto bez dyskusyi. Przy tytule „Etat pensyjny" domaga się Gessmann poprawienia opłakanej doli wdów i sierót po urzędnikach państwowych i zapytuje ministra skarbu, jakie jest zdanie jego o życzeniach przedłożonych przez urzędników państwowych i czy jest skłonny je spełnić.

Kraus omawia smutne położenie pensyonowanych urzędników i uważa za nagląco potrzebne polepszenie płac urzędników zwłaszcza w niższych klasach rang.

Minister skarbu Steinbach oświadcza, że po dokonaniu obliczeń finansowych okazało się, że w petycyi urzędników państwowych zawarte żądania pociągnęłyby za sobą roczny wydatek w kwocie 1.865.000 złr., a takiego wydatku w dzisiejszem położeniu finansowem państwa nie możnaby pokryć.

Minister zarządził skutkiem tego wypracowanie nowego projektu na podstawie nowych wniosków, między innemi powiększenia zapomóg dla urzędników; nie należy zresztą łączyć kwestyi emerytury z polepszeniem płacy urzędników i służby; dogodzenie żądaniu wymagałoby czterech milionów, a zatem razem potrzebaby było 6 milionów. W sprawie dodatku drożyźnianego oświadczył minister, iż zostanie udzieloną pomoc, o ile na to pozwolą szczupłe środki, naturalnie przy oznaczeniu dodatków, w pierwszym rzędzie muszą być uwzględnione warunki lokalne. Minister nadmienia, że w kwestyach, dotyczących emerytury, rozległe pole pozostawionem jest łasce monarszej; co zaś do samego ministra, zapewnia on o jak najlepszych swych intencyach.

Po tych oświadczeniach „etat pensyjny" został przyjęty.

Praga, 14 grudnia. Nadeszło tu zaproszenie ze Sofii do udziału w wystawie bułgarskiej, która się ma odbyć w roku przyszłym.

Pos. Mattusz w klubie czeskim zażądał wczoraj, aby odłożywszy wszelkie polityczne motywa wziąć udział w tej wystawie w interesie przemysłu czeskiego i w tym celu uzyskać pomoc pieniężną od Sejmu.

Berlin, 14 grudnia. *Köln. Ztg* i *Kreuz. Ztg* donoszą zgodnie, że na żądanie ministerstwa wojny wypracowano w ministerstwie sprawiedliwości projekt do ustawy przeciw szpiegom. Projekt ten będzie wkrótce przedłożony Radzie związkowej.

Rzym, 14 grudnia. Papież miał na tajnym konsystorzu stosunkowo dosyć umiarkowaną przemowę o zajściach z pielgrzymami francuskimi w Rzymie w związku z ogólnem położeniem stolicy papieskiej; poczem nastąpiły nominacye i prekonizacye kardynałów, arcybiskupów i biskupów.

Madryt, 14 grudnia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj nową taryfą cłową. Wszystkie cła będą znacznie podwyższone. Między innemi cło od alkoholu dla celów przemysłowych będzie w trójnasób podwyższone.

Dzienniki zapewniają, że stanął już ostateczny układ z grupą bankierów o pożyczkę w kwocie 250 milionów pod warunkami następującemi: kurs emisyjny dla grupy bankierów wynosi 79, dla publiczności $81^1/_2$ za 100. Zapisywanie się na pożyczkę będzie otwarte do 30 grudnia. Za wynik ręczy grupa bankierów. Zapisujący w banku narodowym składają 10% sumy. Dla wpłacenia reszty będą wyznaczone termina.

Lizbona, 14 grudnia. Pogrzeb cesarza brazylijskiego Dom Pedra odbył się wczoraj z wielką okazałością. Rodzina królewska, wszyscy dygnitarze i bardzo liczne tłumy publiczności były na pogrzebie.

Londyn, 14 grudnia. Według doniesień do *Biura Reutera* położenie w Rio-Janeiro jest spokojniejsze; układy między stronnictwami w celu zawarcia jakiegoś kompromisu odbywają się ciągle; uregulowanie sprawy finansowej odłożono na później.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	45
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	108	75
5% austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	283	50
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	97½

Wiedeń, 12 grudnia. Ruble papierowe 114·50. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·50; żyto 11·27; pszenica 11·47; jęczmień 6·71.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2556 6 33

Upominam p. **Błoniarza**, agenta firmy J. Fraget we Lwowie, aby mi wyłudzony **zadatek 5 złr. natychmiast zwrócił.** 2861 1

J. Starczewski w Tarnobrzegu.

W nowym składzie mąki

z młyna parowego bocheńskiego w Bochni, w rynku w domu p. Hozera zaprowadzono dla wygody Szanownej P. T. Publiczności sprzedaż **mąki pszennej** po cenach fabrycznych, od Nru 0 włącznie do Nru 6 we woreczkach jutowych, które gratis dodawane będą, po 5, 10, 20, i 50 kilogramów, a **mąki chlebowej** po 50 kilgr., woreczki będą plombowane i kartkami dotyczących numerów zaopatrzone; tudzież zaprowadzono w tymże składzie sprzedaż artykułów specyalnych w ten zakres wchodzących. 2905 1 2

Bochnia, dnia 15 grudnia 1891 r.

Magister farmacyi

poszukuje posady od Nowego Roku jako **receptaryusz.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. P.** poste restante **Rzeszów.** 2904 1 5

Osoba

posiadająca w zupełności język francuski i włoski, życzy sobie udzielać lekcyj w tych językach. Ulica Szewska, L. 21, II piętro 2907 1 5

Legawiec marcowy czystej rasy, maści czarno białej, jest **do sprzedania.** Zgłoszenia pod ad. A. B. Gołuchowice poste rest. Skawina. 2909 1 2

Na Gwiazdkę!

poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru i wyrobów skórkowych po bardzo niskich cenach

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Książki do nabożeństwa z tekstem polskim i niemieckim, od najskromniejszych do najefektowniejszych, począwszy od 15 cnt.

Szopki (jasełka) z Narodzeniem Pańskiem, bardzo efektowne, zastosowane do przesyłki, od 30 cent. i wyżej.

Obrazy i obrazki św. Pańskich, w koronce i bez, w bardzo wielkim wyborze.

Papier listowy z kopertami, w kasetkach, w doborowym gatunku, **po setce od 35 cent.** — Przyjmuje się obrazy do oprawy w gustowne ramy, po bardzo niskich cenach.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania. 2359 3 5

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willbalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Mareschego** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana**, Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy**, Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien“. Zapoprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 7 24

Na święta.

		franco
5	kilogr. kawy najcelniejszej	od 9.50—10.50
5	„ pomarańcz	od 1.80— 2.20
5	„ cytryn	od 1.70— 2.—
5	„ fig wiankowych	1.90
5	„ fig sułtańskich	3.60
5	„ dakteli celnych	4.20
5	„ dakteli Marocco	7.60
4	„ marmelady morelowej	4.20
6	słoików kompotu	2.80
5	kilogr. karfiołów	od 2.— — 2.60
5	„ maku najcelniejszego	2.50
5	„ miodu żółtego	2.70
5	„ miodu białego	3.80
5	„ orzechów włoskich	2.50
5	„ orzechów laskowych turec.	2.40—3.—
5	„ powideł najcelniejszych	od 1.90—2.20
5	„ śliw suszonych wyborn.	od 1.70—2.20
5	„ słoniny wędz. lub paprykowanej	3.70
5	„ słoniny solonej	3.50
5	„ szmalcu	od 3.60—3.9

Tomasz Gurowicz.

Budapeszt, Királyutcza, 31. 2353 3 5

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z tanności

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 25 0

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie 2764 18

poleca z **Nowym Rokiem**

wyborową służbę

a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.

Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.

Panny służące, lokaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

Udziela lekcyj tańców

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański, L. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci. 2668 19

Do Róży!

Wiele chwil spędziliśmy razem, dla mnie są one obrazem,
Poezyą, co zawsze zachwyca — jak urocza noc księżyca
I dla czego się łudziłem! że w Tobie miłość wzbudziłem,
Gdy Twa dusza nie wiedziała, że ją inna pokochała. —
Ten, co dzisiaj wiersz ten składa, walkę Tobie wypowiada,
Kwiateczku piękny i drogi — Dzień pokoju będzie błogi...
Lecz czy kiedy on nastąpi! niech ma duszą w to nie wątpi.
W Tobie mój duch szuka tchnienia! drogi Kwiatku do widzenia...

2906 1 **Warszawa, L. 14.**

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 **biura Kasy Oszczędności, z wyjątkiem Oddziału zastawniczego**, będą, jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek za ubiegłe półrocze przypadające wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Kraków, 10 grudnia 1891 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

2885 1 3

Na Boże Narodzenie!

Zamawiajcie szybko, póki zapas starczy, następujące niebywale tanie grupy zabawek.

Grupa Nr. 1
kosztuje kompletna złr. 2·50
dla dziewczynek od 2—4 lat.

1 niedająca się stłuc lalka.
1 karton mebli.
1 „ naczyń.
1 „ nakrycia z porcel.
1 „ karton gry w cierpliwość.
1 książka z obrazkami.
1 klawikord.
1 dzwon i młot.
1 metalowy piecyk do gotowania z kuchen. statkami.
1 dziecko w pieluchach.

Koń na biegunach ze siodłem sprężynowym, elegancki po **złr. 1·80, 2, 2·50,** do **3 złr.**

Grupa Nr. 2
kosztuje kompletna złr. 3·80
dla dziewczynek od 4—7 lat.

1 elegancko ubrana, trwała lalka „Bébé“,
1 interesująca gra towarzyska.
1 nakrycie porcelanowe do jedzenia lub kawy.
1 wielki dziecinny fortepianik dla własnej nauki.
1 ładny koszyczek na robótki.
1 zgrabna szkatułka z przyborami do szycia.
1 modna broszka.
1 ładna branzoleta.
1 zupełny przyrząd do pisania w kasetce.
1 zbiór bajek i opowiadań z ilustracyami.
1 dziecinny piecyk kuchenny do grzania z naczyniami.
1 zegarek z łańcuszkiem

Grupa Nr. 3
kosztuje kompletna złr 5
dla dziewczynek od 7—12 lat.

1 piękn. strojna, trwała lalka.
1 etui z przyborami do szycia
1 nakrycie porcel. do kawy.
1 szkolna torebka.
1 portmonetka.
1 ładna interes. gra towarz.
1 książka z bajkami.
1 pamiętnik.
1 piórnik z przyborami.
1 przybory do pisania.
1 garnitur zupełny z klejnotami w kasetce: broszka, kulczyki, branzoletka, 2 pierścionki i kałamarz.

Grupa Nr. 4
kosztuje w komplecie złr. 2·50
dla chłopców od 2—4 lat.

1 welocyped sam się porusz.
1 pudełko drewn. żołnierzy.
1 poruszające się zwierzę.
1 książka z obrazkami.
1 wózek z koniem.
1 pudełko domków.
1 zegarek z łańcuszkiem.
1 instrument muzykalny
1 kolej w kartonach,
1 pudełko z kręglami.
1 skaczący pajac.
1 pudełko z budowlami.

Grupa Nr. 5
kosztuje w komplecie złr. 3·50
dla chłopców od 4—7 lat

1 kaszkiet wojskowy złocony.
1 mechan. broń.
1 metalowa szabla z pasem.
1 torebka na naboje.
1 trąbka.
1 pudełko z polowaniem.
1 „ żołnierzy.
1 gra do bawienia się samemu
1 nowa gra w jazdę.
1 skarbonka.
1 flageolet, dzieło muzyczne.
1 mech. lokomotywa.
1 pudełko farb doskonałych.
1 torba szkolna z przyborami szkolnemi.

Grupa Nr. 6
kosztuje w komplecie złr. 5
dla chłopców od 7—12 lat.

1 latarnia magiczna z obraz.
1 szkoła rysunkowa z wzor.
1 pudełko farb.
1 zabawna gra towarzyska.
1 pudełko z budowlanymi, z prawdziwymi kamieniami.
1 domino.
1 pudełko magnet. zwierząt.
1 harmonijka.
1 czarodziejska kasetka.
1 książka z bajkami.
1 teatr kompletny.
1 żelazna skarbonka.
1 zegarek z łańcusz. bijący.
1 przybory do pisania kiesz.

Przy zamiejscowych zamówieniach każdej grupy należy dodać osobno 40 cnt. na skrzynkę.

Nowość! Przybory do ubierania drzewka, niezaprzeczenie najpiękniejsze, jakie w Wiedniu można dostać.

Grupa Nr. 1
zawiera 80 rozmaitych, pysznych ozdób, z trwałego szkła, jak lampki, bombonierki, świeczki i lichtarzyki komplet
1 złr. 60 ct.
Ognie bengalskie, światło elektryczne po 30 ct.

Grupa Nr. 2
50 różnorakich ozdób na drzewko które tylko u nas nabyć można, jakoto: aniołki, nitki świecące, kryształki, owoce, bombonierki, świeczki i lichtarzyki, komplet
2 złr. 45 cent.

Grupa Nr. 3
85 sztuk najpyszniejszych ozdób. Ta grupa zawiera najwspanialsze przedmioty do ozdoby drzewka, jakie tylko istnieją. Imitują one balet, słońce i ziemię. Grupa ta kompletna kosztuje
4 złr. 85 ct.

Adres: **Etablissement RIX, Wien, Praterstrasse, 16.**

Piękne katalogi większych podarunków, illustrowane, po 10 ct. wysyła się opłatnie. Specyalne katalogi zabaw i stowarzyszeń po 5 cent. opłatnie. 2754 2 2

Na Gwiazdkę!

Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracye do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze lichtarzyki i świeczki** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach

S. W. Niemojowskiego

Lwów, Teatralna, 3, i Jagiellońska, 6. **Kraków**, Sukiennice, 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 2807 9 0

Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od złr. 1.50 3, 5.

NA ŚWIĘTA!

Podarunki na Gwiazdkę,

Dekoracye na drzewko

w najbogatszym wyborze poleca

Magazyn W. KRZYSZTOFOWICZA, Kraków,

Rynek, L. 37.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2881 3 6

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2813 4 10

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 13 24

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

L. Garnier ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2617 5 9

Doroczna wysprzedaż

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Rynek, linia A—B.

Brązy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Bižuterye itp.

Ceny bardzo tanie. 2816 7 0

Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 7 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

Bracia M. Iscovitsch

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,

„Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 u. 9. „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7, itp. itp. Składy w kilku głównych miastach itd.

Główny skład dla Serbii: Belgrad,

„Palais Royal“ Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France“, itd. Składy tylko **w Kragujevatz i Požarevatz.** 2304 6 10

Eksport do wszystkich krajów.

Księgarnia wydawnicza

J. M. Himmelblaua w Krakowie

poleca

Dra Zgorzalewicza J. Wskazówki metodyczne jak uczyć należy **rachunków w szkołach ludowych** pospolitych, dla użytku kandydatów i kandydatek seminaryów nauczycielskich, tudzież dla nauczycieli i nauczycielek, sposobiących się do egzaminu kwalifikacyjnego.

Cena w opr. 1 złr. 2837 2 2

Na św. Mikołaja lub na Gwiazdkę!

Znaczna ilość przedmiotów galanteryjnych stosownych na podarunki, ramy do fotografij rzebione w różnych wielkościach, lampy itp. przedmioty do sprzedania. **Ulica Studencka, 7, I piętro**, od 11—2 i od 3—5½. Tamże: kanapa i 6 foteli, rypsem krytych, 3 półki dębowe do książek, jedna orzechowa serwantka, karta, umywalnia z marmurem, 3 portiery, garnitur ogrodowy i welocyped dziecinny. 2841 4 6

Zakopane.

2 parcele budowlane do sprzedania. Przy ulicy Chramcowskiej, obok willi Dra Baranowskiego, jest większa parcela z lasem 1 mórg 280 ☐ sążni, w całości lub parcelami, i przy willi Grabówka parcela, obejmująca blisko ½ morga. 2823 5 6

Bliższa wiadomość u p. **Leopolda Kitzlera,** właściciela sklepu, **w Zakopanem.**

Kanarków — Najstarszy i najsławniejszy handel wysyłkowy Harcyńskich 2591 4 7 **KANARKÓW W. Gönneke'a w St. Andreasberg** wysyła pod gwarancyą do wszystkich miejscowości Europy tylko szlachetnych śpiewaków ze zdrowego gniazda. Na żądanie cenniki. Korespondencya o ile możności niemiecka.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 30 75

Poszukuję

dzierżawy apteki

z obrotem 5—8000 złr. rocznie.

Wiadomość: **J. P.**, magister farmacyi, **Stanisławów.** 2868 3 3

Ważne dla Dam!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy otworzyłam już

Najnowszą Warszawską Pracownię sukien i okryć damskich oraz ubrań dziecinnych

i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryskich. Ceny wyjątkowo niskie 2796 7 0

Marya Sadowska.

Kraków, ul. Floryańska, 21.

W Niechobrzu poczta Boguchwała jest 2865 3 3

sześciokonna lokomobila

w dobrym stanie, za przystępną cenę **do sprzedania.**

Handel korzenny i skład wódek

przy głównej ulicy **zaraz** z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Adres: A. Petzold, ulica Wolska, 17, Kraków. 2897 2 5

Poszukuje się 2899 3 3

pisarza ekonomicznego

z praktyką **zaraz,** również i **praktykanta.**

Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Strzegocice** poczta Pilzno za Tarnowem.

APTEKI

z obrotem rocznym wyżej 6000 złr. poszukuję **do kupna** za gotówkę.

Zgłoszenia przyjmuje **J. Lesikowski w Łękach** poczta Frysztak. 2895 2 2

Pierwsza Związkowa

Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak najlepszej jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 27 30

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 2196 42 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.